

Ambasador Włoch u wiceministra spraw zagranicznych

WARSZAWA (PAP)

W dniu 12 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce p. Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

CITAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. AB

Poznań, środa 14 I 1953 r.

Nr 12 [2757]

Przepisy o detalicznej sprzedaży przez chłopów mięsa i przetworów mięsnych na targach, jarmarkach, w bazarach i halach targowych.

WARSZAWA (PAP)

Liczne wypowiedzi chłopów o zniesieniu przez uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia ograniczeń w sprzedaży nadwyżek produktów rolniczych, a wśród nich i produktów objętych obowiązkowymi dostawami po dostarczeniu wyznaczonych ilości dla państwa, wskazują, że mało i średniorolna ludność wsi przyjęła to posunięcie władzy ludowej jako poważną zachętę do podnoszenia produkcji rolnej — do zwiększania plonów ziemi i rozwijania hodowli, co jest podstawowym warunkiem podniesienia dochodowości gospodarstw — podniesienia zamożności wsi.

Na podstawie wytycznych, jakie daje uchwała Rady Ministrów, opracowane już zostały dokładne przepisy, regulujące detaliczną sprzedaż mięsa przez chłopów bezpośrednio konsumentom po cenach ustalonych pomiędzy sprzedającym i kupującym oraz sprzedaż mięsa gminnym spółdzielniom. Przepisy te mają na celu ułatwienie chłopom — hodowcom sprzedaży mięsa oraz zapewnienie, aby sprzedaż odbywała się w odpowiednich warunkach sanitarnych. Gospodarstwa rolne, które wykonały obowiązkowe dostawy żywności, przypadające na I kwartał 1953 r., i nie mają zaopiekowania w dostawach żywności za rok 1952, otrzymać mogą w gminnych

delegaturach CUS zaświadczenia upoważniające do detalicznej sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego w I kwartale 1953 r.

Mięso z uboju gospodarczego przeznaczone do sprzedaży winno być uprzednio zbierane przez urzędowe organa badania mięsa. Organa te stwierdzają zdolność mięsa do spożycia przez umieszczenie odpowiedniej adnotacji na zaświadczeniu wydanym przez gminne delegatury CUS.

Mięso winno być ponadto oznakowane pieczęciami służby weterynaryjnej. Spółdzielniom produkcyjnym zaświadczenia wydawać będą powiatowi pełnomocnicy C. U. S.

Mięso może być sprzedawane bezpośrednio konsumentom, ale wyłącznie na wyznaczonych przez powiatowe rady narodowe miejscach: — na targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych, które będą odpowiednio do tego przygotowane, albo też gminnym spółdzielniom.

Jednocześnie rady narodowe ustala i ogłasza dni i godziny oraz szczegółowe regulaminy sprzedaży mięsa. Na targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych chłopów mogą sprzedawać mięso wieprzowe, wołowe, cielęce, baraninę, słoninę, sadło, ozory, nogi, głowiznę i słoninę wędzoną w ilościach nie większych niż 5 kg mięsa i tłuszczów na jednego nabywcę. Kupowanie mięsa do dalszej sprzedaży jest zabronione.

Jeżeli chodzi o wędliny i wyroby wędliniarskie, to wolno je sprzedawać, ale tylko wtedy, jeżeli zostały one wyprodukowane na zlecenie chłopów — hodowców przez masarnie gminnej spółdzielni. Takie wędliny i wyroby masarskie powinny być zaopatrzone w plomby lub w etykiety, na których będą podane: nazwa i adres masarni, nazwa wędliny według recepty i data jej wyprodukowania. Wędlin, wyprodukowanych w gospodarstwie przez rolnika — hodowcę, sprzedawać nie wolno.

Bardzo ważny jest przepis, że sprzedawca mięsa w obrocie detalicznym może tylko ten chłop — hodowca, na którego nazwisko zostało wystawione zaświadczenie gminnej Rady Narodowej lub gminnej ekspozytury CUSIK-u o wypełnieniu obowiązkowej dostawy żywności. Powierzenie sprzedaży mięsa innemu osobom jest zabronione. Członkowie spółdzielni produkcyjnych mogą dokonywać sprzedaży również zespółowo, za pośrednictwem jednego z członków, upoważnionego przez zarząd spółdzielni.

Sprzedaż oraz przewóz mięsa i jego przetworów musi odbywać się zgodnie z obowiązującymi przepisami sanitarnymi. Stałe miejsca sprzedaży detalicznej w halach targowych i bazarach powinny posiadać niezbędne urządzenia sanitarne, wodę bieżącą, kanalizację, posadzkę — nadającą się do zmywania, specjalne stoły sprzedażne, pieknie i rąbana, wagi itp. Mięso wystawione na

sprzedaż powinno być przykryte czystym papierem lub białym płótnem. Punkty detalicznej sprzedaży w mniejszych ośrodkach — na targach i jarmarkach będą urządzane tam, gdzie jest twarda nawierzchnia, woda i stoły sprzedażne z drzewa nieżyłwicznego. W miarę możliwości stoły będą miały daszki ochronne.

Mięso i jego przetwory przywożone przez producentów do detalicznej sprzedaży będą badane przez stacje kontroli na targowiskach, które dopuszczają do sprzedaży tylko mięso w pełni nadające się do spożycia.

Osoby, sprzedające mięso, obowiązane są mieć odzież ochronną — tzn. białe fartuchy, które, podobnie jak wagi, topory, tasaki, noże i piły, będzie można wypożyczać na targowisku za odpowiednią opłatą. Poza tym targowiska umożliwią chłopom — hodowcom przechowywanie mięsa niesprzedanego w danym dniu do następnego dnia lub do następnego targu oraz możliwość zaopatrzenia się na miejscu w potrzebny papier, łód itp.

Za wszystkie usługi targowiska oraz za wynajęcie miejsca sprzedaży chłopów będą wnosili opłaty, ustalone przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Józef Stalin i członkowie rządu ZSRR na koncercie pożegnalnym artystów polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi:

Dnia 12 stycznia w Teatrze Wielkim Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich odbył się wielki koncert wybitnych artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W koncercie wzięli udział soliści, orkiestra, chór i balet państwowej Opery Poznańskiej im. Stanisława Moniuszki oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Koncert przyjęty został z wielkim aplauzem. Widzowie powitali gorąco artystów polskich, nagradzając ich występami hucznymi oklaskami. Szczególny sukces odnieśli na koncercie śpiewacy Domienicki i Klonowski, śpiewaczka Foltynówna i Kawecka, pianistka Czerny-Stefańska i

skrzypaczka Wiłkomirska. Wysoką klasę artystyczną wykazała orkiestra Państw. Opery Poznańskiej pod batutą głównego dyrygenta Blerdia Jewa. Z zasłużonym powodzeniem spotkał się występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Na koncercie obecni byli członkowie rządu ZSRR — J. W. Stalin, W. M. Mołotow, G. M. Malenkov, Ł. P. Beria, K. J. Woroszyłow, N. S. Chruszczow i inni.

Rząd ZSRR wyraża wdzięczność uczestnikom koncertu i postanowił przyznać im nagrodę pieniężną w sumie 200 tysięcy rubli.

MOSKWA (PAP)

Z niezwykłym wzruszeniem i nieopisaną radością powitali artyści polscy, bawiący na występach w Moskwie, woda postępowej ludzkości Józefa Stalina, który w towarzystwie swych najbliższych współpracowników dnia 12 bm. był obecny na przedstawieniu polskich zespołów artystycznych i solistów w Teatrze Wielkim Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Było to niezapomniane przeżycie. Sala rozbrzmiewała długo nie milknącymi owacjami na cześć Wielkiego Stalina.

Publiczność, zapełniająca widownię, witała niezwykle serdecznie gości polskich, manifestując swe uznanie dla dorobku artystycznego Polski Ludowej.

Radość naszych artystów, bawiących w Moskwie, dzielił cały naród polski, który z głębi serca wdzięczny jest bratniemu narodowi radzieckiemu za gorące uczucia przyjaźni i za uznanie dla naszych osiągnięć kulturalnych.

Fakt, że rząd radziecki wyraził wdzięczność artystom polskim i przyznał im nagrodę — jest dla wszystkich naszych artystów powodem dumy i zachętą do dalszej twórczej pracy.

W piątek wraca zespół Opery poznańskiej z Moskwy

W dniu wczorajszym przybyły z Moskwy wagony z dekoracjami i rekwizytami Opery poznańskiej. Zespół Opery opuszcza stolicę ZSRR w dniu 14 bm. W dniu 16 spodziewany jest powrót zespołu do Poznania.

Krwawe zajścia w Pakistanie

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje z Karachi: Krwawe represje wobec studentów w Karachi wywołały nowe rozruchy w tym mieście. Dnia 9 bm. tłum ludzi zniszczył 4 magazyny, zabierając znajdującą się tam broń. Policja i wojsko wielokrotnie otwierały ogień do tłumu. 3 osoby zostały zabite a przeszło 40 odniosło rany.

Dnia 10 bm. w Karachi wprowadzono godzinę policyjną od 17 do 7. Policja otrzymała rozkaz użycia broni bez uprzedzenia wobec „gwałcieli porządku”.

W mieście trwają masowe rewizje i aresztowania. Dzienik „Evening Times” donosi, że w czasie starć zabitych zostało 20, a rannych 200 osób.

Ocalić życie ofiar amerykańskiego bezprawia

Postępowa opinia całego świata domaga się urałowania Rosenbergów

NOWY JORK (PAP)

Do Białego Domu wpłynęło podanie o łaskę dla małżonków Rosenbergów skazanych niewinnie na śmierć przez sądy amerykańskie. Wobec tego ostateczna decyzja o ich losach jest w tej chwili w rękach Trumana.

Cała postępową opinią publiczną USA nie ustaje w wysiłkach dla ocalenia życia ofiar „sprawiedliwości” amerykańskiej. W Nowym Jorku odbył się z inicjatywy Paul Robesona wielki wiec pod hasłem walki o uwolnienie Rosenbergów. Do Waszyngtonu nadchodzą z różnych krajów tysiące depesz i listów, protestujących przeciwko zamierzonemu mordowi i żądających unieważnienia bezprawnego wyroku śmierci. O dalszych zebraniach i uchwałach w obronie małżonków

Rosenbergów donoszą z Paryża, Berlina, Pekinu i innych stolic.

Wyczyny bandytów de Gaulle'a

Nowa prowokacja bojówek faszystowskich w Paryżu

PARYŻ (PAP)

Jak podaje „Humanité”, w nocy z niedzieli na poniedziałek banda bojówkarzy faszystowskich wylamała drzwi do lokalu sekcji Komunistycznej Partii Francji w XV okręgu Paryża, podpaliła znajdujące się w tym lokalu broszury, ulotki, afisze itp. i zdemolowała urządzenie lokalu. Dzięki przytomności lokatorów domu, ogień w lokalu KPF został ugaszony.

Posiedzenie Rady Naukowej przy ministrze zdrowia

W dniu 12 bm. rozpoczęły się obrady plenarne Rady Naukowej przy ministrze zdrowia. W obradach, którym przewodniczył prof. dr Ludwik Paszkiewicz — przewodniczący Rady Naukowej, bierze udział ponad 100 najwybitniejszych specjalistów ze wszystkich dziedzin medycyny, m. in. rektorzy akademii medycznych oraz prezesi zainteresowanych towarzystw naukowych.

Tematem plenarnego posiedzenia jest plan rozwoju nauk medycznych w 1953 roku, ocena dotychczasowej pracy Rady Naukowej i wytyczne jej działalności na rok bieżący.

Lud Francji realizuje uchwałę Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Sesja Francuskiej Krajowej Rady Pokoju

PARYŻ (PAP)

W Paryżu obradowała sesja Krajowej Rady Pokoju, poświęcona omówieniu problemów, związanych z wcieleniem w życie uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Na sesji tej podkreślono historyczne znaczenie Kongresu i konieczność jak najszybszego popularyzowania jego uchwał wśród ludności Francji. Sesja uchwaliła apel do narodu francuskiego. W apelu tym Krajowa Rada Pokoju stwierdza, że gwarancją bezpieczeństwa Francji jest przywrócenie jej niezawisłości narodowej. Apel podkreśla, że podpisanie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami może państwu uchronić od niebezpieczeństwa odrodzenia militarystyki niemieckiej, jedynie po podpisaniu takiego traktatu Niemcy zachodnie przestałyby być o-

gniskiem wojen. Pokój w Vietnamie — głosi dalej apel — jest możliwy. W tym celu należy wsząć rokowania z przedstawicielami narodu wietnamskiego. Natychmiastowo przerwanie ognia w Korei otwiera drogę do sprawiedliwego rozwiązania spornych problemów na podstawie rokowań.

Wskazując na olbrzymie znaczenie, jakie miałyby podpisane przez 5 wielkich mocarstw paktu pokoju, apel podkreśla, że Francja, będąc jednym z wielkich mocarstw, powinna wnieść swój pozytywny wkład w dzieło osłabienia napięcia międzynarodowego.

50 tysięcy dezertersów Masowe ucieczki żołnierzy amerykańskich z wojska

NOWY JORK (PAP)

Jak wynika z doniesień prasy, dezercja z armii USA od chwili wybuchu wojny w Korei, przybrała niebywale rozmiary. Łączna liczba dezertersów od czerwca 1950 r. obliczana jest, według danych oficjalnych, niewątpliwie pomniejszonych, na blisko 50 tysięcy osób. Zjawisko masowej dezercji świadczy wymownie o nastrojach wśród żołnierzy USA, których duch nie może podnieść żadne środki dyscyplinarne.

M/S „Batory” powrócił z Indii

10 stycznia br. na jeden dzień przed terminem powrócił do Gdyni ze swego kolejnego rejsu do Indii M/S „Batory”.



Fot — CAF
Jednostka artylerii chińskich ochotników w Korei, która zadała agresorom amerykańskim w rejonie Sangkumryung poważne straty.



CAF — fot. Pleńkowski

Coraz liczniejsze spółdzielnie produkcyjne dokonują rocznych podsumowań swej pracy, omawiają swoje osiągnięcia i błędy oraz dzielą między swych członków zebrane plony i uzyskaną gotówkę. — Na zdjęciu: członek Spółdzielni Produkcyjnej w Bantosz w pow. Piaseczno — Michał Harasim pobiera zboże w spółdzielczym magazynie, za pracowane dniówki obrachunkowe.

Nadzieja na wojnę — i inne „pobożne życzenia”

Propaganda radiowa reakcji stale operuje pojęciem „groźby wojennej” ze strony ZSRR. Między sobą jej reprezentanci są szczerzy i bynajmniej nie udają, że wierzą w tę „groźbę”.

„W 1948 roku Stany Zjednoczone miały jedną okazję rozegrania zbrojnej partii z Rosją. Dziś jest już na to za późno. Na szybki wybuch wojny, która może powstać z tej lub innej inicjatywy, z tej lub innej strony, liczyć nie można. Rosja nie ma interesu w jej sprowokowaniu” (delegatura WIN do kraju, 2. 12. 1949 r.). „Nie przypuszczam, by Rosja sama chciała rozpocząć wojnę...” (Maciołek, 18. 2. 1952).

Reakcyjna emigracja ukrywa przed krajem nie tylko rolę „zachodu” i „wschodu” w przygotowaniach wojennych — ukrywa również swoją własną rolę.

„Cynizm i „wszelka cena” zaczyna być leitmotytem polityki amerykańskiej... Nie wiem, co z tego podasz organizacji WIN w kraju, ale myślę, że trzeba im podać w słowach mniej drastycznych... Anglosasi zawsze będą próbować oszczędzać swoich, a innymi zasać...” (z listu delegatury WIN z 7. 10. 1951).

A więc nawet własnych zwolenników trzeba okłamywać...

„Nasza polityka mogłaby być wykorzystywana w wszystkich kontaktach do powtarzania, że tylko wojna jest w interesie świata, i do prowadzenia propagandy za jej wybuchem... (ale) nasze podstępnie nie przeważa szali, a nam stworzą markę „Kriegshetzerów”, tym, którzy w tej wojnie będą klientami z własnej woli, czy przymuszeni, tezy tej także z powyższej przyczyny nie można podawać...”

„Klientami”, takimi przymuszonymi, w przyszłej wojnie mieliby być i Polacy, więc im nie należy podawać, że emigrancji funkcjonariusze amerykańskiego wywiadu są „Kriegshetzerami” — podżegaczami wojennymi. Przeciwnie, przez wszystkie „Głosy Ameryki” i „Wolne Europy” — podżegaczami wojennymi. Przeciwnie, przez wszystkie „Głosy Ameryki” i „Wolne Europy” — podżegaczami wojennymi. Przeciwnie, przez wszystkie „Głosy Ameryki” i „Wolne Europy” — podżegaczami wojennymi.

Zadziwiająca w tym wszystkim jest nie tylko podłość emigracyjnych zdrajców, lecz również ich, nazwijmy to delikatnie, polityczna krótkowzroczność.

Korespondencja — WIN-u przypomina kalendarz terminowy dokładnego urzędnika, bo roi się o dat i terminy... wybuchu wojny, która jakoś mimo kalendarza nie wybucha.

1948: „Amerykańska wojna prewencyjna może być możliwa najwcześniej w tym samym czasie (1950 r.) lub nieco później...” (Jan Krajewski).

1948: „Według Mirskiego (Mikołajczyka) wybuchu konfliktu można się spodziewać

jeszcze w tym roku...” (delegatura WIN, 6. 8.).

1949: „Odnosnie zagadnienia terminu konfliktu... należy się liczyć z dwoma do trzech lat...” (Maciołek, 22. 8.). „Mirski (Mikołajczyk) uważa, że lotnictwo amerykańskie będzie gotowe w 1952 r. Nie wyklucza jednak wcześniejszego konfliktu...” (Cichalewski, 11. 8.).

1951: „Specie amerykańscy przewidują krytyczny moment na koniec maja tego roku... Według mnie i innych ocen po 18 miesiącach...” (Maciołek, 31. 1.).

Warunki amerykańskiej „pomocy”

Ktoś mógłby przypuszczać, że w ten sposób o wojnie można mówić tylko półgłówki, nie zdający sobie sprawy z tego, czym jest wojna, że ci panowie łączą z wojną tylko to, co zachowali w pamięci ze swojej kariery wojskowej: malownicze peleryny, ullańskie szabliki i limuzyny na szosie zaleszczyckiej. Tak jednak nie jest.

„Przewidujemy, że wojna będzie długotrwała, że będzie miała charakter niszczący...” (sztab Andersa w liście z 5 grudnia 1950).

„Będzie to wojna długotrwała... Może ona być biblijnym końcem świata, może być jednak również zrealizowaniem naszych wielkich nadziei...” — pisał 11. 7. 1950 roku „Jerzy” (Lerski) do WIN w kraju.

„Biblijny koniec świata” jest oczywiście wytworem praszanym, atomowej fantazji. Ale ważne w tym wypadku jest, co taki pan Lerski jest gotów „zaryzykować”, albo zniszczenie Polski — albo „zrealizowanie naszych marzeń”, to jest, powtórzę, władzy kapitalistów, obszarników i sanacyjnych pułkowników w Polsce. Z taką samą fantazją ten czy inny pan Lerski zapewne grał kiedyś wabanque w Monte Carlo...

Ze ci agenci amerykańskiego wywiadu nie mają złudzeń co do celów polityki amerykańskiej — o tym świadczy choćby parę cytów z ich korespondencji:

„Wizyta Marka (Maciołka) w USA jest szczegółowo opisana w raporcie do kierownictwa WIN... Marek doszedł w rozmowach dość wysoko, bo do zastępcy podsekretarza stanu i szefa sztabu armii USA, stwierdził: politycznie USA — WIN nie popiera, bo popiera Niemców i Ukraińców. (To znaczy — faszystów niemieckich i ukraińskich — red.) Jedni i drudzy mają obecnie w USA wielkie wpływy... Trzeba wyłom poszerzyć, trzeba przyjąć pewne zadania odnośnie Ziemi Zachodnich, to wtedy po dłuższym czasie można liczyć na amerykańską „pomoc” (s. rawożenie dot. rozmów z „Adamem” (Boryczko) z dnia 29. i 30. 4. 1949 roku).

„Ameryka buduje Europę na silnych Niemcach...” (delegatura WIN, 1. 11. 1948 r.). „Inaczej przedstawia się

sprawa Ziemi Zachodnich. Tutaj należy się liczyć z próbami stworzenia przez Niemców faktów dokonanych na ich korzyść...”

„Odnosnie granic, w Ameryce stoimy gorzej, aniżeli w Anglii” (delegatura WIN, 6. 8. 1948 r.).

Oblicze „zbawców”

Reasumując:

Emigracja, będąca na żołdzie wywiadu amerykańskiego, prze do wojny, wszystkie swoje nadzieje wiąże z wojną. Wie, że wojna przyniosłaby wielkie zniszczenia, że naród polski dąży do pokoju, i dlatego starannie ukrywa swoje prawdziwe oblicze nie tylko przed krajem, ale nawet przed własnymi zwolennikami. Wie, że celem USA i jego głównego narzędzia, neo-hitlerowskiego Wehrmachtu, jest odebranie nam co najmniej Ziemi Zachodnich.

Dlaczego więc emigrancji politykierzy wysługują się wywiadowi amerykańskiemu, dlaczego wykonują jego brudną robotę?

Rzecz jasna, dlatego, że nawet za cenę zniszczenia kraju, za cenę ofiar narodu, chcieliby kiedyś móc wrócić do tej Polski nie tyle na białym koniu Andersa, ile na czołgu Guderiana. Ale nie tylko o to chodzi.

„Jak długo była forsą na emigracji, wszyscy byli bohaterami. Forsa się kończy — każdy bierze d.e. w garść i myśli o swoich interesach...” (z listu delegatury, dot. rozmowy z Boryczko z 27. 4. 1949 r.).

Wyrok w procesie agentów wywiadu USA — zdrajców narodu czechosłowackiego

PRAGA (PAP)

Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podaje:

W dniach od 7—10 stycznia w Okręgowym Sądzie w Karlovych Varach toczył się proces grupy zbrodniarzy antypaństwowych, którzy, w myśl instrukcji amerykańskich ośrodków terrorystycznych, uprawiali na terytorium Czechosłowacji zdraziecką działalność. Zdobywali oni ważne informacje szpiegowskie o gospodarce czechosłowackiej i armii, o organach bezpieczeństwa narodowego i transporcie oraz pomagali zdrajcom w ucieczce za granicę.

Jedną ze zbrodni tej bandy było uprowadzenie 17 września 1951 roku pociągu Praga — Asch do Selb (miejscowości położonej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec).

Przed sądem stanęło 11 oskarżonych. Dokonywali oni zbrodni antypaństwowych z nienawiści do ustroju ludowo-demokratycznego.

„W poprzednim raporcie pisałem, że w kociołku emigracyjnym wrę i gotuje się, teraz przekonałem się, że z tego gotowania, każdy prawie bez wyjątku chce uzyskać najpierw dla siebie najlepszy kasek, potem dla partii czy stronnictwa swego, a potem myśli o kraju”, oczywiście pokrywając to wszystko frazesami, że tylko on (przez duże O — raczej dwa OO) posiada najlepszą receptę na zbawienie ojczyzny... — pisał Cichalewski 13. 9. 1952 roku.

Pisałem wyżej o tym, jak — z pomocą wojny, bomb i Wehrmachtu — chcą nas „zbawić”. Te dwie ostatnie wypowiedzi były potrzebne, żeby pokazać, kto chce nas „zbawić”, wyjaśniają one tę sprawę wystarczająco.

Ed. W.
(z „Życia Warszawy”)

IV Plenum Zarządu Głównego L. P. Z.

WARSZAWA (PAP)

W dniu 11 bm. obradowało w Warszawie IV Plenum Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Zolnierza. Obradom przewodniczył prezes Zarządu Głównego LPZ — Stefan Matusewski.

Tematem plenum było podsumowanie wyników pracy organizacji w roku ubiegłym oraz ustalenie wytycznych działania na rok 1953. Zagadnieniom tym poświęcony był referat sprawozdawczy sekretarza Zarządu Głównego LPZ — Ferdynanda Świłtlika,

Bilans tygodnia w sklepach i na targowiskach

Minał tydzień od ogłoszenia uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia. Oglądając się wstecz i analizując miniony tydzień możemy stwierdzić z zadowoleniem, że minął on pod znakiem stabilizacji handlu, lepszego zaopatrzenia ludności w towary, zwiększania wydajności pracy przez załogi robotnicze i zadowolenia wsi z powodu nowych warunków kontraktacji żywności i buraków cukrowych oraz możliwości sprzedaży nadwyżek produkcyjnych na wolnym rynku.

Słowa uznania należą się handlowi uspołecznionemu, który na ogół wywiązał się dobrze z zadaniami i potrafił szybko i sprawnie przystosować się do nowych warunków. Dobrze spisały się hurtownie Centrali Spożywczej, które wykazały dużo energii i zmysłu organizacyjnego. Słowa uznania należą się również Miejskiemu Handlowi Mięsem, Centrali Ogrodniczej, Centrali Mleczarskiej. Nieco gorzej spisała się Centrala Jajczarsko-Drobiarska, która nie potrafiła należycie zaplanować lokalizacji rezerw oraz Centrala Rybna, która nie wykazała nawet części tej ruchliwości, którą przejawiała w okresie przedświątecznym.

Znikła powoli jedna z głównych plag ludności miejskiej, a mianowicie trudności przy zakupach pieczywa. Trudności te były szczególnie dotkliwe w okolicach dworców, skąd kułacy i spekulanci wykupywali masowo chleb dla skarmiania bydła lub świń. Zakupy nie sprawiły już nigdzie trudności i powoli zni-

kają kolejki sprzed sklepów. Nie brak oczywiście pewnych zgrzytów w funkcjonowaniu sprawnej maszyny dystrybucyjnej, ale szybka interwencja hurtowni handlowych likwiduje braki. Na przykład w szeregu miejscowości wroga propaganda rozsiewała wiadomości, że nastąpi powrotna podwyżka cen cukru, mydła i ryżu. Ludzie rzucali się do wykupywania tych artykułów i poki hurtownie nie nadeszły zwiększonych kontyngentów, dawał się odczuwać brak tych produktów.

Sprzedawców

obowiązuje grzeczność

Funkcjonowanie aparatu handlowego nie odbyło się bez pewnych niedociągnięć, które jednak niewątpliwie zostaną w najbliższych dniach usunięte. Jednym z takich typowych niedociągnięć było nierównomierne podniesienie cen na takie same artykuły w różnych punktach sprzedaży.

Poważniejszym niedociągnięciem jest częściowe nieprzystosowanie sprzedawców do nowych warunków handlu. W wielu sklepach miesnych można było usłyszeć niegrzeczne załatwianie klientów, którzy żądali specjalnych gatunków mięsa.

Jest to zupełnie błędne podejście ekspedientów, przyzwyczajonych do systemu kartkowej sprzedaży. Ekspedient tacy muszą pamiętać, że w obecnych warunkach wykonanie przez nich planu zależeć będzie od tego, jak się ustosunkuje do nich publiczność.

Ceny na wolnym rynku spadają

Charakterystyczną jest reakcja wolnego rynku na ogłoszenie uchwały. Początkowo kułacy i spekulanci żądali znacznie wyższych cen za swoje towary, tłumacząc, że przecież ceny na wolnym rynku muszą wzrosnąć w tym samym stosunku, w jakim wzrosły ceny w handlu uspołecznionym. W wielu miejscowościach żądano na wolnym rynku 80 do 100 zł za 1 kilogram masła osekowego. Wobec braku nabywców cena masła spadała szybko poniżej cen handlu uspołecznionego. To samo zjawisko można było zaobserwować w stosunku do innych artykułów, jak śmietana, twaróg, jaja itd.

Ludność sądziła, że ta obniżka cen na wolnym rynku przyczyni się do chwilowego zmniejszenia podaży artykułów żywnościowych ze wsi do miasta. Obawy te okazały się jednak nieuzasadnione. Dowóz zarówno warzyw, jak nabią na targowiska odbywał się normalnie. W niektórych miejscowościach nastąpiło nawet ożywienie na tym odcinku handlu.

Reasumując — należy stwierdzić z zadowoleniem, że normuje się stosunki gospodarcze, maszyna handlu uspołecznionego pracuje coraz sprawniej. Ceny na wolnym rynku spadają.

B. Z.

W Turcji zawieszono działalność „Komitetu Pokoju”. Jego założyciele zostali uwzięieni.

Reakcjonści oświadczyli, że Komitet jest „niebezpieczną organizacją”.

— Zatrąwa ona duszę ludzi! — dowodzą rządowe organy. — To jest prawdziwa trucizna!

A Bechidsze Boram, założyciel „Komitetu” tak oświadczył przed trybunałem, który go sądził:

— Zgadza się, że działalność naszego „Komitetu”, walczącego o pokój, jest trucizną. Ale trucizna nie dla ludzi pracy, lecz dla kapitalistycznej burżuazji, która by chciała doprowadzić do nowej wojny.

Bechidsze Boram, Adnan Dżemgil i Dżemal Anal oświadczyli przed sądem, że tureckie matki i dzieci robotnice i chłopcy nie chcą wojny i nie zgodzą się nigdy ażeby ich wola pokoju została złamana. Za to tureccy bojownicy o pokój zostali skazani na piętnaście lat więzienia.

Tak więc na hasło „Chcemy żyć!” rząd turecki odpowiadał ciężkimi represjami i prawie codziennie osadza się w więzieniach nowych skazańców.

Dzisiejsze metody sądów tureckich nie różnią się niczym od faszystowskich. Ba! Przypominają one czasy średniowiecza. Sędziowie i prokuratorzy tureccy nie różnią się niczym od dawnych kadiów z czasów sułtańskich.

Fachuri Erdinsz

Powrót do średniowiecza

Pozwólcie, że wam opowiem małą historyjkę o kadm, który wydawał wyroki według swojego „widzimiś”, ponieważ nikt nie odważyłby się pociągnąć go do odpowiedzialności.

Pewien cieśla zbudował balkon z drzewa Balkon był piękny, zgrabny, ale co?

Zdarzyło się pewnego razu, że na balkon wszedł właściciel domu, człowiek o potężnej tuszy.

Balkon nie wytrzymał ciężaru i załamał się. Nieszczęśliwy grubas spoczął pod jego gruzami.

Zrobił się wielki krzyk.

Krewni grubasa dowodzili, że za krew trzeba zapłacić krwią. Wpłacili nawet ka diemu okragłą sumkę, ażeby ten ukarał przykładnie winowajcę.

Cieśla bronił się, jak mógł. Kiedy uwiezono go, rzekł przed sądem:

— Powiadacie, że ja jestem winien? Ja swoją robotę wykonałem bardzo solidnie i uczciwie. A że deski załamały się — nie jest to moja wina, ale właściciela składu drzewa, Selima. Jego też pociągnijcie do odpowiedzialności!

Udano się do Selima.

— Chodź z nami! — powiedzieli do niego wysłannicy sądu.

Kadi spojrzął surowo na kupca.

— Czy to prawda, że sprzedałeś cieśli deski?

— Prawda.

— Przez te deski stało się nieszczęście. Deski były za cienkie. Dlaczego sprzedałeś je?

A na to handlarz:

— Powiedziałem wyraźnie cieśli, że deski są za cienkie, że nie mam innych na składzie, lecz on wziął je mimo to!

Karakusz — tak zwał się kadi — nie słuchał jednak mowy, jaka na swoją obronę wygłosił Selim. Myślał tylko o jednym: że trzeba jak najszybciej wydać wyrok.

Spojrzał surowo na Selima, a potem oświadczył:

— Sprawiedliwość musi stać się zadość. Krew za krew! Gwoli przykładu należy powiesić właściciela składu na drzwiach domu, w którym zdarzyło się nieszczęście.

Przystąpiono natychmiast do wykonania wyroku.

Ale co się okazało?

Skazaniec był stanowczo za wysoki: jego stopy — kiedy powieszono go na niskich drzwiach — dotykały ziemi.

Ogólna konsternacja wśród oprawców i wśród widzów.

Wrócili do kadiego.

— Ten człowiek jest za wysoki, a drzwi za niskie! Nie możemy go powiesić... Co mamy teraz począć?

Karakusz, mądry kadi, rozgniewał się nie na żarty:

— Jesteście bandą głupców! — wrzeszczał wściekle. — Czy muszę wam wszystko baranie łby, dokładnie tłumaczyć? Czy sami nie wiecie, jak macie postąpić?

— Racz nam powiedzieć, co mamy począć?

Kadi błysnął oczami i rozkazał:

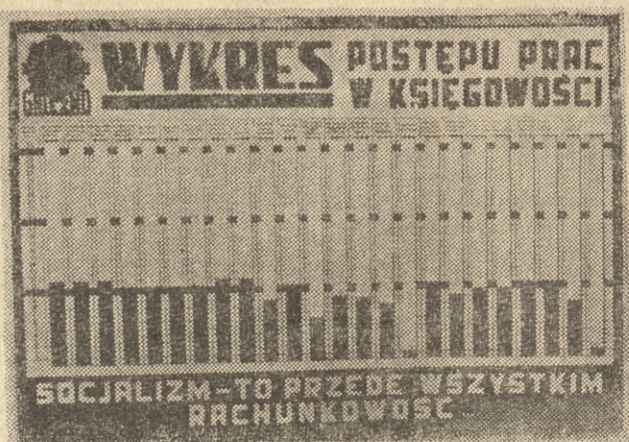
— Skoro ten łotr jest za wysoki, weźcie w takim razie innego handlarza drzewem i powieście go! Jestem przekonany, że gdzieś tam wynajdziecie jakiegoś innego kupca, który będzie niższy, niż ten.

Za czym uwiezono jakiegoś niewinnego asiada, zaprowadzono go na miejsce kaźni powieszono...

„Dzisiaj sądzi się i więzi w Turcji boowników o pokój tylko dlatego, że naród turecki pragnie pokoju... I któż z nas śmie stwierdzić, że ci dzisiejsi turecy sędziowie i sprawiedliwi i mądrzejsi niż kadi Karakusz?”

Z bułgarskiego S.

Inżynierskiej w Poznaniu K104



Wykres, pomysłu głównego księgowego Wł. Rucińskiego, wykonany przez kierownika działu organizacji pracy i płacy M. Englara, wskazuje codziennie za pomocą ruchomych, czarnych słupków postęp prac w księgowości w zakresie 24 rejestrów i kartotek analitycznych.

W oparciu o ten system pracy, pracownicy działu księgowo-finansowego MID w Gnieźnie zobowiązali się sporządzić bilans w terminie do 10 lutego br. (aw)

Winę ponoszą: kierownictwo zakładu i rada zakładowa

Znaczną ilość młodzieży, zatrudnionej w Zakładach Produkcji Elementów Budowlanych — Stalarnia i Parkietarnia w Gorzowie objęto przywarsztatowym szkoleniem zawodowym.

Młodzież zdobywa kwalifikacje zawodowe pod kierunkiem doświadczonych fachowców, a ponadto korzy-

dlaczego

... w Kępnie nie można na być czarnych nici?

... nikt nie zatroszczy się o higieniczny wygląd pewnej ubikacji na stacji w Kaliszu? (M. Strzyżewska)

... mimo licznej klienteli, zamknięto w Rawiczu dwa kioski przy ul. Marszałka Rokossowskiego i 22 Stycznia?

... ustępy w Ratuszu rawickim są nieoświetlone i zanieczyszczone?

Wybieralski

... prezydium MRN w Rawiczu nie zainteresuje się wykończeniem pięknej dwupiętrowej kamienicy przy ul. 22 Stycznia?

... elektrownia rawicka nie oświetla ulic: Śląskiej i Kołataja?

H. Rummel

... na stacji w Obornikach Śląskich nagle zamilkły głośniki?

M. Chudy

... nie sprząta się odpadków, pozostałych po wyremontowaniu świetlicy w gromadzie Jażyniec, gmina Kopanica? (kh)

... w Zarządzie Powiatowym ZMP w Krotoszynie wisi jeszcze stara gazeta?

B. Michałkówna

... na seansach w kinie „Wolność” w Kaliszu niedozwolonych dla młodzieży, widzi się właśnie bardzo często młodzież? W. M.

St. Nowak

korespondent „Głosu”

Wskutek tego bardzo istot-

nego zaniedbania ukazała się w sprzedaży następująca karta. Na zdjęciu Aleksandra Śląska z okrutnym wyrazem twarzy i zimnym spojrzeniem, ubrana w mundur gestapowski, w kłapie znacząc ze swastyką... A niżej podpis: Aleksandra Śląska. Inicjały.

ENERGICZNIE PROTESTUJEMY!

Nie chcemy oglądać przekładowego znaku faszystowskiego, którego wymazanie z historii Europy kosztowało tyle bolesnych ofiar. Postać na pocztówce to nie jest Aleksandra Śląska. To jest Aleksandra Śląska w roli niemieckiego kłosa obozowego z Oświęcimia. A to przecież wielka różnica.

Nie wiemy, gdzie mieści się „Filmowa Agencja Wydawnicza”, gdyż karta nie wymienia miejscowości. Ta droga przeto domagamy się

NATYCHMIASTOWEGO WYCOFANIA opisanej karty ze sprzedaży.

Więcej uwagi i zastanowienia, obywateli wydawcy „Filmowej Agencji Wydawniczej”!

JASKI

Wskutek tego bardzo istot-

negu zaniedbania ukazała się w sprzedaży następująca karta. Na zdjęciu Aleksandra Śląska z okrutnym wyrazem twarzy i zimnym spojrzeniem, ubrana w mundur gestapowski, w kłapie znacząc ze swastyką... A niżej podpis: Aleksandra Śląska. Inicjały.

ENERGICZNIE PROTESTUJEMY!

Nie chcemy oglądać przekładowego znaku faszystowskiego, którego wymazanie z historii Europy kosztowało tyle bolesnych ofiar. Postać na pocztówce to nie jest Aleksandra Śląska. To jest Aleksandra Śląska w roli niemieckiego kłosa obozowego z Oświęcimia. A to przecież wielka różnica.

Nie wiemy, gdzie mieści się „Filmowa Agencja Wydawnicza”, gdyż karta nie wymienia miejscowości. Ta droga przeto domagamy się

NATYCHMIASTOWEGO WYCOFANIA opisanej karty ze sprzedaży.

Więcej uwagi i zastanowienia, obywateli wydawcy „Filmowej Agencji Wydawniczej”!

JASKI

Coraz lepiej pracuje Miejska Rada Narodowa w Pile

W roku 1952 Miejska Rada Narodowa w Pile znacznie poprawiła swój styl pracy. Zacieśniła jeszcze bardziej powiązanie z masami, wzrosła również aktywność radnych. Rada była szczególnie zainteresowana zagadnieniami bytowymi ludźmi pracy, wskazywała na możliwości polepszenia warunków życiowych, podawała konkretne wnioski usunięcia istniejących jeszcze bolączek. Trochę opieką otoczono rozwój szkolnictwa i oświaty. Stąd też Pila zajęła w skali wojewódzkiej jedno z czołowych miejsc, jeśli chodzi o wzrost poziomu nauczania. Wykonano też uchwałę mającą na celu polepszenie warunków bytowych nauczycieli.

Większą jeszcze opieką otoczyła Miejska Rada Naro-

dowa służbę zdrowia, co przy czyniło się do polepszenia warunków zdrowotnych w Pile. Wzrosła także liczba łóżek w szpitalach oraz liczba personelu lekarskiego i pielęgniarskiego. Radni przykładali wielką wagę do poprawy sytuacji lokalowej. Plan remontów zabezpieczających, objętych planem na rok 1952 wykonano już w lipcu ub. roku. Ogółem wyremontowano 1250 izb mieszkalnych, kosztem 900 tys. zł. Przy podziale mieszkań ujawniła się jednak niedostateczna współpraca komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej z komitetami blokowymi.

Skargi i zażaleń przyjęto: w pierwszym kwartale ub. roku — 42, w drugim i trzecim — 18, w czwartym — około 100.

W akcji przedwyborczej wyróżnili się radni: Kuśnierek, Staniak, Mikołajczyk, Sikorski, Olejniczak, Hermanowski, Nowicki i Rogal.

Poza Komisjami Zdrowia oraz Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — najaktywniej pracowała Komisja Pracy i Pomocy Społecznej. (Ko)

Dużo zależy od aktywności społecznej

Mówią o tym wyniki osiągnięte przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Wągrowcu. Aktyw społeczny troszczy się tam przede wszystkim o to, by wszyscy pracownicy wypełniali należące swe obowiązki. Przeprowadzono więc szkolenie poszczególnych grup branżowych, co pozwoliło przekroczyć plan.

Za pilną i sumienną pracę 41 pracowników otrzymało premie.

W. Łoboda
korespondent „Głosu”

Terminowe wykonanie omłotów winno być punktem honoru każdego pracownika PGR

W okręgu gorzowskim sprawa omłotów i odstaw nie przedstawia się do tej pory zadowalająco. Poza nielicznymi wypadkami zakończenia omłotów przez niektóre gospodarstwa, jak Brzezcie, Rojewo i kilka innych, we wszystkich pozostałych w liczbie ponad 300, istnieją jeszcze ogromne zapasy zboża do wymłócenia. Nie wszystkie zespoły przestrzegają zarządzeń władz nadzórnych i nie w pełni wykorzystują agregaty omłotowe, młóćąc tylko na jedną zmianę. Tak się dzieje m. in. w Stanowicach, Gorzowie, Kotli i Borznowie. W wielu PGR-ach nie wykorzystano istniejącej możliwości wzbudki do omłotów ludności wiejskiej, która w okresie zimowym z powodzeniem może pospieszyć z pomocą.

Stosunkowo najdalej posunęła się akcja omłotów i odstaw w zespołach: Międzyrzecz, Osowa Sień i Goraj, gdzie można liczyć na terminowe wykonanie zadania. W pozostałych natomiast, trzeba niezwłocznie przedsięwziąć odpowiednie środki, by w porę zlikwidować istniejące niedomagania i przełamać groźbę niewykonania planu omłotów. Konieczna jest więc jeszcze lepsza organizacja pracy, a przede wszystkim lepsza współpraca dyrekcji zespołów z radami zakładowymi i organizacjami partyjnymi.

Nie wolno także zapominać, że w okresie trwania omłotów i odstaw trzeba już rozpocząć przygotowania do akcji wiosennej, remontując m. in. park maszynowy.

(czm)

Wzorowy szpital

Sieraków posiada piękny, wzorowy szpital.

Doktor Spychalski, kierownik szpitala, oprowadza nas po salach. Wszędzie lśni od czystości.

— Szpital nasz — mówi dr Spychalski, dzieli się na cztery oddziały: wewnętrzny, położniczy, chirurgiczny i zakaźny. Na parterze obok czterech sal dla chorych, znajduje się gabinet doktora, sala operacyjna i sala rentgenowa.

Oglądaliśmy wspaniałą salę rentgena, której na pewno nienajmniej pożałujemy, że nie ma. Chorych wyrażają wiele słów pochwały dla pracy dr. Spychalskiego i obsługi szpitalnej.

S. Drozdowski
korespondent „Głosu”

CO * GDZIE * KIEDY

Teatry
POLSKI — g. 19 — „Baneroftowie”
NOWY — g. 19 — „Posądzenie”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Podłotek”
MELODEGO WIDZA — g. 16 — „O jezu zaklętym”
Kina
APOLLO — g. 16, 18.15 i 20.30 — „Fanfan Tulipan” (prod. francusko-włoskiej, od lat 18)
BAŁTYK — g. 12.30 — „Śmiali ludzie” (produkcja radz.), g. 14.30 — „Edward w opałach” (prod. weg.) i „Mie-

mają kobiety, 12.45 dla wsi, 14.10 szkolna, 15.10 — fragm. książki „W jarmie Wehrmachtu, 15.30 dla dzieci, 16. Wszel nica Radiowa, 17.30 (P) słowno-muzyczna pt. „Historia włókniarska”, 18 (P) satyryczna, dla młodzieży, 18.20 (P) — reportaż, 18.55 (P) — z życia spółdzielni produkcyjnych, 19 — książki, które na ciebie czekają, 19.30 — muzyka i aktualności, 20 — reportaż literacki, 22 Wszel nica Radiowa II kurs, 22.20 — J. K. Forest: „Kantata o Stalinie”
Wiadomości:
5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.45 (P), 21, 23.50
Muzyka:
5.10, 6.50, 7.20, 12.15 na swojską nutę, 13 wieś tańczy i śpiewa 13.15 solistów, 12.45 Strauss: Taniec z Se- raju, 14.30 — rozryw- kowa, 16.30 (P) — życie muzyczne Po- znania w 1952 r., 17.15 (P) — pieśni masowe, 17.45 (P) — taneczna, 20.20, 21.30 22.55 — węgierska, 23.10 — koncert so- listów
Audycje inne:
5.55 (P) — „O czym rolnik powinien pa- miętać”, 11.45 — głos



Środa Hilarego
Stołce w.: 7.58
zach.: 16.06
Księżyc w.: 7.26
zach.: 14.23

Przeważnie pochmurno z niewielkimi opadami śniegu na połudn-wsch. połowie kraju. Rano na zachodzie miejscami mgły. Nocą temperatura od -1 st. C na zachodzie i Wybrzeżu do -9 st. C na półn. wsch. kraju.

Dziur pełnia: Państw. Szpital Kliniczny im. H. Świącie- kiego (chirurgia i interna), ul. Przybyłowskiego 49, tel. 79-37

Na 1 mieszkańca — 1 książka

15 bibliotek i 100 punktów bibliotecznych istnieje w powiecie krotoszyńskim. Przy bibliote- czech miejskich w Krotoszy- nie, Koźminie i Kobylinie zorganizowano czytelnie. 99 punktów bibliotecznych pracuje na wsiach. Poza bibliotekami pu- blicznymi powstało ponadto 13 bibliotek społecznych ZSCh.

W drugim półroczu ogólny stan książek we wszystkich bi- bliotekach wzrósł do 69 tys. to- mów tak, że w chwili obecnej na jednego mieszkańca przypa- da w tym powiecie 1 książka.

Najlepiej pracują biblioteki gminne w Kobylinie, Koźminie i Pogorzeli oraz miejskie biblio- teki w Zdunach i Kobylinie.

Franciszek Kowalski
korespondent „Głosu”

LPZ przy pracy

Dobrymi wynikami pracy mo- że się pochwycić wiele kół Ligi Przyjaciół Ziemian w powiecie kościańskim. Członkowie Koła przy kościańskiej Fabryce Me- bli na przykład przyczynili się do przedterminowego wykona- nia planu, brali żywy udział w akcji zniwnej i kulturalno-oświa- towej, ukończyli kurs szkoleni-owy.

Dobrze pracuje także koło LPZ przy Wytwórni Cygar „Jawa” w Kościanie. Do władz tego koła weszły same kobiety, z energiczną przewodniczącą os. Smoczykową na czele.

Aktywnie działają również Koła LPZ przy Państwowym Sanatorium w Kościanie, Zasad- niczej Szkole Metalowej, 11-letniej szkole, Szpitalu Powiatowym, Centrali Ogrodniczej, Zjednoczeniu Energetycznym, poczcie w Czempiniu, koło miej- skie w Wielichowie i koło przy Gminnej Spółdzielni w Śmiglu.

Za to koła przy PZGS, PSS i PKP w Kościanie, koła przy przydiach MRN i GRN w Czempiniu oraz przy PSK w Racocie muszą sobie co rychlej przy- pomnieć po co właściwie ist- nieją.

NS
korespondent „Głosu”

Więcej zainteresowania dla zagadnień kulturalnych w PGR-ach

W zespole PGR Petryki, gm. Zbiersk, pow. Kalisz, brak pracy kulturalno-oświatowej. Ist- nieje tam wprawdzie piękna biblioteka złożona z 1200 tomów, ale niestety robotnicy rolni rzadko z niej korzystają. Świe- tlica jest często pusta. Nie ma ani zarządu świetlicy, ani komi- sji kulturalno-oświatowej. Po- dobnie wygląda PGR Borków Stary, Złotniki Wielkie, Brudzew i Piątek.

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Pracowników Rolnych w Pozna- niu winien zagadnieniom kulta- ralnym w PGR-ach poświęcić więcej uwagi. (t)

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnik”

REDAGUJE ZESPÓŁ

REDAKCJA: Poznań, ul. Grun- waldzka 19 II ptr. Telefony: centrala (dla wszystkich działów) 62.70 64.75 redaktor naczelny 78.76 sekretarz redakcji 74.36 dział miejski 79.88 dział listów i interwencji 78.57 18.64, redak- tor dzienny (do godz. 22) 64.75, drukarnia (nocny) 64.72. Godzi- ny przyjęć w redakcji: od 10 do 12

ADMINISTRACJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 parter

PRENUMERATA: zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Cena w prenumeracie pocztowej mie- sięcznie 5 zł.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogło- szeń RSW Prasa Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62.31, konto PKO Poznań V 6220.110. Biuro czynne od 7 do 18.30, w soboty od 14.30. Za dział ogło- szeń redakcja nie odpowiada.

DRUKARNIA: Zakłady Gra- ficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39

K-4-10520

SPRAWKI

Karygodne niedopatrzienie

Blżejnieznana instytucja, która określa samą sie- bie jako „Filmowa Agencja Wydawnicza”, wydała serię kart, widokówek, odkrytek, pocztówek — jak kto woli — z fotografiami wybitnych polskich artystów filmo- wych.

Pomysł dobry. Pocztówki znajdują wielu chętnych na- bywców i dobrze spełniają rolę propagatora współre- snej kinematografii.

Przepraszam — dobrze spełniałyby tę rolę, gdyby nie pewne „ale”...

Przed wszystkim szata graficzna. Karty są wykona- ne techniką prymitywną, jak gdyby chałupniczą i pozosta- ją daleko w tyle za tym, co przywykliśmy już dziś oglą- dać w tej dziedzinie. Zdzie- cia mdłe, szare, nie ostre, jak gdyby zamazane. Aktoży są fotografowani nie jako oso- by prywatne (co jest słusz- ne), a jako grane przez sie- bie charakterystyczne posta- cie z poszczególnych filmów.

Niesłuszne jest natomiast, że pod takimi zdjęciami nie o- mieszcza się podpisów, które by wyjaśniały, z jakiego fil- mu zdjęcia są zaczerpnięte.

Wskutek tego bardzo istot-

negu zaniedbania ukazała się w sprzedaży następująca karta. Na zdjęciu Aleksandra Śląska z okrutnym wyrazem twarzy i zimnym spojrzeniem, ubrana w mundur gestapowski, w kłapie znacząc ze swastyką... A niżej podpis: Aleksandra Śląska. Inicjały.

ENERGICZNIE PROTESTUJEMY!

Nie chcemy oglądać prze- kładowego znaku faszystowskie- go, którego wymazanie z hi- storii Europy kosztowało tyle bolesnych ofiar. Postać na pocztówce to nie jest Alek- sandra Śląska. To jest Alek- sandra Śląska w roli nie- mieckiego kłosa obozowego z Oświęcimia. A to przecież wielka różnica.

Nie wiemy, gdzie mieści się „Filmowa Agencja Wy- dawcza”, gdyż karta nie wy- mienia miejscowości. Ta droga przeto domagamy się

NATYCHMIASTOWEGO WYCOFANIA opisanej kar- ty ze sprzedaży.

Więcej uwagi i zastanowie- nia, obywatele wydawcy „Filmowej Agencji Wydaw- niczej”!

JASKI